

Cena Kurjera

WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 26 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Ko-
respondenckie prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „Odesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Rzymo-katolickie:

Dziś: Feliksa m.

Jutro: Im. Jezus.

Pojutrze: Marcjalego pap.

Grecko-katolickie:

Sylwestra pap.

Małach.

Sobor 70 ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA

przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski.

Wolne polewać na
kozy (regacze), zające, lis, bażanty, karepaty, srenki,
drepie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszce, i ptactwo
wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 g. 56 m.

Zachód „ o 4 g. 23 m.

Barometr 761. Odwiał i wiatr.

Rocznica Gundulicza we Wiedniu.

Wiedeń 11. stycznia. W całej Krocacji obcho-
dzono dnia 8. bm. 300-letnią rocznicę urodzenia
poety kroackiego Gundulicza, który w swej epi-
pei „Osman“ święcił zwycięstwo oręża polskiego
pod Chocimem nad dziką hordą gnębieli ludów
półwyspu bałkańskiego.

Najgodniej uczciło pamięć Gundulicza tutej-
sze akademickie kroackie stowarzyszenie „Zwoni-
mir“, które urządziło trzydniową uroczystość w
dniach 8., 9. i 10. bm. Dnia 8. (w niedzielę) od-
prawiono w kościele św. Anny nabożeństwo, na
które oprócz Kroatów, przybyli reprezentanci
wszystkich słowiańskich stowarzyszeń z wyjątkiem
serbskiej „Zory“, gdyż Serbowie Gundulicza do
swoich zaliczają i osobną uroczystość dnia 26. bm.
urządzają. W poniedziałek d. 9., jako dalszy ciąg
uroczystości odbył się koncert w sali Gartenbau-
gesellschaft połączonej z zabawą tańczącą. W
koncercie brali udział: sławny skrzypek Ondricek,
śpiewak opery nadwornej Horowitz i „słowiańskie
stowarzyszenie śpiewaków“.

Zakończył się jednak obchód Gundulicza ko-
mersem odbytym w restauracji „Kaiserhof“, który
niestety przybrał, dzięki zapobiegliwości tutejszych
rubłowiczów, cechę panmoskiewską i musiał wy-
wolać już to cichy, już to głośny protest ze stro-
ny tych narodowości, które w Moskwie widzą
największego wroga wolności ludów w ogóle, a
w szczególności narodów słowiańskich. Do tych
należą w pierwszym rzędzie Polacy i Rusini i z
tej też strony wyszedł wczoraj protest przeciw ca-
rosławiu i panrussycyzmowi. Najpierw narodowcy
ruscy tutejszego stowarzyszenia akademickiego
„Sicz“, dowiedziawszy się, że na komers przybędą
kolejny zmarłego już szpiega moskiewskiego Nau-
mowicza, tj. członkowie moskiewskiej „Bukowyny“
i inni szpiegzy kręcący się tu we Wiedniu, wcale
na komers nie przybyli. Polacy zaś byli mniej
przezornymi. Nie przeczuwając, iżby zwykłe
uczczenie poety kroackiego, któremu przed 300-tu
laty ani się nie śniło o panslawizmie, zo-
stało przez zręcznych płatnych agentów moskie-
wskich wyzyskane na demonstrację moski wska,
wysłało „Ognisko“ trzech swych członków na ko-
mers. Również i krakowska „Czytelnia akademi-
cka“, „Kółko słowiańskie“ teje Czytelnia i krako-
wscy narodowcy ruscy („Krakiwski Rusyny“) z
pewnością nie byłiby wysłali telegramów gratula-
cyjnych, gdyby nieco lepiej byli poinformowani o
sztuczkach agentów moskiewskich we Wiedniu.
Stało się jednak inaczej.

Moskale z „Bukowyny“ zaraz na początku
komersu objęli ster. Usadowiwszy się we środku
sali, dawali z tego miejsca sygnały do demon-
stracji moskiewskich, w czym im dzielnie dopo-
magał niejaki p. Błażowski, który niedawno przez
rząd węgierski został wydalony za panslawisty-
czne agitacje na południowych Węgrzech, i który
przez niejaki czas po Bułgarii się waleśał jako
„korespondent“ polskich pism. (Istotnie niejaki p.
Mieczysław Błażowski zasilął galicyjskie organa
Länderbanku w Krakowie i Lwowie wiadomo-
ściami tendencyjnymi ze Serbji i Bułgarii. Red.)

Nie wdaję się tu w wyliczenie wszystkich
toastów wzniesionych i licznych, liczbę 1000 prze-
chodzących, telegramów nadeszłych ze wszystkich
stron świata. Ograniczam się tylko na wymieni-
niu depeszy „Petersburskiego Słowiańskiego To-

warzystwa dobroczynności“, depeszy zdrajców i
opryszków bułgarskich również i studentów Buł-
garów (ci ostatni prawdopodobnie zmuszeni do
tego pod presją rządu rosyjskiego, od którego
stypendja pobierają) w Petersburgu.

Po przeczytaniu tych trzech depesz zawyła
„Bukowyna“: „sława“, zawtórowano im ze stron
różnych, co deputację Polaków tak oburzyło, iż
po głośnym „Pereat“ demonstracyjnie opuścili sa-
lę, nie chcąc figurować w raportach do tutejszej
ambasady rosyjskiej i do *Warszawskiego Dniwa*,
którego korespondent przybył na komers, jako
„nawrócenia“ Słowian. Sytuację panslawistów co
do Polaków „uratował“ jednak około północy
znany zaszczytnie wśród tutejszej kolonii polskiej
p. Grzegorz Smólski. Temu jegomościowi wśród
spaceru nocnego po Wiedniu musiało się trochę
zimno zrobić, skoro o północy podążył na ko-
mers i tu, dawszy się powitać jako prezes pol-
skiego stowarzyszenia „Zgoda“ (przed rokiem
Smólski ze „Zgody“ został wyrzucony i nie jest
nawet jej członkiem) po mowie rodowitego Moska-
la Ragozina o wzajemności słowiańskiej, oświad-
czył imieniem Polaków (!), iż przyszedł się za-
grażać ogniem słowiańskim, braci Słowian wywa-
jąc do zgody. Nie można zaprzeczyć, że pansla-
wiści będą się kontentowali choćby takim Smól-
skim. Po Smólskim przemówił jeszcze członek
„Bukowyny“ Dzerowicz, ten jednakże za daleko
się zapędził w swych wywodach moskalofilijskich
co do Bośni i Hercegowiny, tak, iż komisarz po-
licji musiał odważnego „Bukowynczyka“ pohamo-
wać i nakazać zamknięcie komersu. Tak więc
dysharmonją zakończył się tu obchód Gundulicza.
Akademiom Polakom należy się pełne uznanie
za to, iż w porę spostrzegli się na charakterze
komersu i godnie do tego się zastosowali opu-
szczając demonstracyjnie zgromadzenie, w którym
młodzież zaślepiona i obalamucona dała się nad-
używać lichym indywidualom do demonstracji mo-
skiewskich.

Interpelacje węgierskie.

Zapowiedziane dawniej interpelacje w spra-
wie zagranicznej w parlamencie węgierskim wnie-
sione zostały jak o tem doniósł telegram.

Pierwsza z nich, przedłożona przez p. Ignacego
Helfy'ego, opiewa:

1) Czy prezydent ministrów gotów jest u-
dzielić Izbie dokładnej wiadomości o rosyjskich
uzbrojeniach wojennych i o ich rozmiarach, a
szczególnie o owych koncentracjach wojska, które
Rosja już od dłuższego czasu przeprowadziła na
granicach północno-wschodnich austro-węgier-
skich?

2) Czy nasz urząd spraw zagranicznych po-
czynił kroki, aby od Rosji dowiedzieć się o przy-
czynie i celu tych niespodziewanych uzbrojeń wo-
jennych?

3) Jeżeli przyczyną groźnej postawy państwa
sąsiedniego są wypadki, jakie zaszły na półwy-
spie bałkańskim, a szczególnie w Bułgarii, i je-
żeli dążą do tego, aby ten kraj dostać pod swój
wpływ, czyli pośrednio lub bezpośrednio wcią-
gnąć w sferę swej potęgi, — to zapytuję się: Czy
rząd jest zdecydowany wytrwać niezachwianie w
polityce, uznanej przez cały naród, a nawet przez
urząd spraw zagranicznych za swoją uznanej, przy-
polityce, którą prezydent ministrów na posiedze-
niu Izby poselskiej d. 30. września w ten sposób
sformułował: Ludy na półwyspie bałkańskim mie-

szkające, powinny rozwijać się w państwa nieza-
leżne, odpowiednio do swej indywidualności, a
żadne obce państwo nie może ani zaprowadzić
tam protektoratu, o jakim w traktatach nie ma
mowy, ani wywierać stałego wpływu.

4) Czy rząd nie uważa chwili za stosowną,
by dla ostatecznego uregulowania spraw bułgar-
skich w kierunku wyżej wskazanym sprosić konfe-
rencję międzynarodową?

5) Jeżeliby najszczerze usiłowania rządu,
skierowane do utrzymania pokoju, pozostały bez
skutku, i gdyby przyjąć miało do wojny, czy nar-
ród i monarchja mogą liczyć na pewne na owo
przymierze, które uchodzi od kilku lat za pod-
stawę naszej polityki zagranicznej, a do którego
w ostatnich czasach przyłączyły się także Włochy?

Druga interpelacja, wniesiona przez p. Mik.
Perczela, opiewa:

Czy rząd ma zamiar udzielić szczegółów o
celach i rozmiarach potrójnego przymierza, o któ-
rych podczas sesji delegacyjnej wspominało wspól-
ne ministerstwo spraw zagranicznych?

Dalej ze względu na to, iż Rosja z gorączko-
wym pospiechem wzdłuż naszej granicy pomnaża
swoje siły zbrojne, a nasza własna polityka za-
graniczna i postawa naszej monarchji nie daje
Rosji do tego żadnego powodu; zważywszy, że to
pomnożenie siły zbrojnej przybrało rozmiary, ja-
kie zdarzają się tylko u mocarstw, przygotowują-
cych się do wielkiej akcji wojennej; zważywszy,
iż nie można mieć wątpliwości o przeznaczeniu i
celach tych uzbrojeń — zapytuję się rządu, czy
nie uważa chwili za stosowną do postarania się o
to, by organa naszego ministerstwa spraw zagra-
nicznych wezwały Rosję kategorycznie i ze stan-
nowczem zastrzeżeniem się, aby nietylko zaprze-
stała swych uzbrojeń wojennych, ale aby swoje
wojska na naszych granicach zredukowała do ta-
kiej miary, jakiej musimy żądać w interesie na-
szego własnego bezpieczeństwa?

Wreszcie ponieważ sposób załatwienia sprawy
wschodniej jest dla nas bardzo ważny, czy rząd
nie uważa za stosowne rozpocząć taką politykę
zagraniczną, któraby intrygom Rosji, zakłócającym
spokój, raz kres położyła, oraz aby całą potęgą
naszego mocarstwowego stanowiska sprawić to,
by załatwienie sprawy bułgarskiej, mające się o-
przeć na zasadzie praw narodowych, a więc i ca-
łej sprawy wschodniej, nie doznało przeszkody
przez natrętne mieszanie się Rosji? (*Fremdenblatt*).

Listy z kraju.

Kraków 12. stycznia. (Obchód styczniowej ro-
cznicy. Czytelnia akademicka. Jubileusz Maduro-
wicza. Towarzystwo strzeleckie. Konserwatorium
muzyczne. Odczyty.) Krąży pogłoski, których u źródła
sprawdzić niepodobna, iż organa policji krakowskiej za-
bronić miały na rok bieżący uroczystych obchodów 25.
rocznicy styczniowego powstania. Trudno na pogłoskach
tylko opierać szereg nasuwających się z tego powodu
uwag, to wszakże zaznaczyć wypada, iż co najmniej
dziwnem byłoby rozporządzenie takie właśnie w roku
bieżącym, który jest ćwierćwiekową pamiątką nieszczę-
śliwej walki dręczonego narodu z północnym olbrzymem,
— skoro w ubiegłych latach obchody te odby-
wały się, i nikt czcił pamięci męczenników i bohaterów
nie zabraniał. W Poznaniu, według doniesień tam-
tejszych dzienników, odbędzie się nabożeństwo i obchód
ku uczczeniu rocznicy powstania, dlaczegożby u nas
miało to być karygodnem? powtarzam, uwierzyć tru-

dno pogłosce, znajdującej się wszakże na ustach wszystkich i wywołującej bardzo przykre uczucie.

Czytelnia akademicka pierwsza podobno otrzymała wskazówkę z góry, ażeby młodzież zaniechała zamierzonego urządzania obchodu, który i tak zawsze tylko „intra muros” się odbywał. Na ostatnim zebraniu członków tego Stowarzyszenia uchwalono nadać tytuł członka honorowego dr. Maurycemu Madurowiczowi z okazji przypadającej w tych dniach 25. rocznicy prac na katedrze ginekologii i położnictwa. Uchwałą tą daje młodzież wyraz hołdu i miłości dla profesora, który poza murami „Almae Matris” jest dla niej wyrozumiałym ojcem, przyjacielem i opiekunem.

Jubileuszowy obchód czcigodnego profesora będzie niezwykle uroczystym. W auli nowego uniwersytetu zbiorą się w sobotę, senat akademicki, starsi uczniowie jubilat, dziś już lekarze, i młodzież wydziału medycznego. Tu przy odpowiednich przemówieniach wręczona będą jubilatowi zbiorowe upominki, zaś wieczorem w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się wspólna uczta. Jubilat jest w pełni sił męskich liczy bowiem 57 lat, a za nieocenione zasługi tak dla cierpiących, którym znakomita jego wiedza często życie ratowała, jak i dla młodzieży, której jest przewodnikiem i przykładem, życzyć mu należy najdłuższego życia w zdrowiu i wśród miłości tak szczerzej i prawdziwiej jak ta co go dotąd otacza.

Dawno powzięty, lecz dotychczas nie wprowadzony w życie zamiar, urządzania szkoły strzelania dla młodzieży i szerszej publiczności, na nowo podejmuje tujejsze Towarzystwo strzeleckie. Myśl to że wszechmiar godna pochwały i należy pragnąć, aby istotnie urzeczywistnioną została. Mamy Towarzystwa gimnastyczne, łyżwiarskie, wioślarskie itd., a nigdzie młodzież nie może nabyć wprawy w obchodzeniu się z bronią palną, a trzeba przyznać, że nie tylko dla zabawy lecz i dla istotnego pożytku byłoby to pożądanem. Tysiące młodych ludzi obawia się wziąć do ręki pistolet czy strzelbę, a jest to zgnęśnienie wcale nie odpowiednie dla potomków bitnego narodu. Towarzystwo strzeleckie oddałoby prawdziwą przysługę werbując młodzież „poświęcającą się” tańcom i bilardowi, do grona strzelców, chociażby tego gatunku, co to mierząc do jastrzęcia trafiają gołębia. Byleby mieli odwagę trzymać broń w rękach.

Rozlepionymi dziś po rogach ulic plakatami zawiadamia towarzystwo muzyczne o otwarciu z dniem 1. lutego konserwatorium muzycznego w Krakowie. Wpisy rozpoczną się od 15. bm. Dyrektorem jest kompozytor „Wallenroda” Władysław Żeleński. Do grona profesorów należą dotychczasowi profesorowie i dyrektor towarzystwa muzycznego. Niespodziewane przyspieszenie terminu otwarcia konserwatorium spowodowane zostało przeświadczeniem towarzystwa muzycznego, iż już założona instytucja większych dozna względów od rządu

i wydziału krajowego, aniżeli kiedy była tylko projektem.

Towarzystwo oświaty ludowej jak w ubiegłych latach urządziło szereg bezpłatnych popularnych odczytów dla rękodzielniczej młodzieży. Ubolewać jednak trzeba, iż na odczyty te coraz mniej osób przybywa, gdyż trzeba przypuszczać, iż wśród rzemieślników coraz mniej niestety jest takich, którzyby zakres swych wiadomości rozszerzać chcieli bez trudu i zadarmo.

Mielec 11. stycznia. (Złote wesele). W przejeździe przez tujejsze miasteczko byłem świadkiem obchodu rzadkiej uroczystości „złotego wesela”.

Tutejszy poborca podatkowy pozostający dotychczas w czynnej jeszcze służbie p. Józef Kawecki dostąpił wraz z małżonką swoją p. Wiktorją (ogólnie babcią zwaną) tak rzadkiego szczęścia.

Oboje jubilaci liczą razem piękną liczbę lat ponieważ dosięgli cyfry 150, lecz mimo tego wieku cieszą się niezwykle czerstwością i zdrowiem, w szczególności poborca jubilat, który nie tylko wypełnia swoją uciążliwą służbę kasową ku zupełnemu zadowoleniu stron i przyłożonych lecz nadto posiada prawdziwie młodzieńcze usposobienie. Obchód odbył się uroczysto w kościele parafialnym. Kościół był zapelniony miejscową inteligencją. Po skończonej mszy św. zebrana inteligencja, urzędnicy, koledzy i podwładni, składali jubilatowi życzenia i wyrazy szacunku, na który w całej pełni zasłużyli.

Galeotto.

„Napisać dramat, który nie ma tytułu, który nie ma bohatera, a raczej, którego bohater wystąpić nie może na scenie, gdyż bohaterem nie jest człowiek, ten lub ów, ale świat cały, towarzystwo, co plotkami, uśmiechami, podejrzeniami swemi ludzi niewinnych zmusza do popełnienia winy, jak ów Galeotto, co w romansie średniowiecznym pośredniczył pomiędzy księżniczką Ginewrą a rycerzem Lancelotem, co potem w poemacie Dantego pozwala uwieść Franceskę da Rimini. Napisać dramat bez intrygi miłosnej, o sytuacjach najzwyklejszych, najnaturalniejszych; dramat, który wcale się nie kończy, a raczej kończący się tam, gdzie właściwie rozpoczyna się drugi dramat, kwalifikujący się do zwykłego opracowania scenicznego” — takim jest oryginalne zadanie, jakie stawia sobie w prologu, a rozwiązać pragnie w dramacie p. t. „Galeotto”, Don José Echegaray, Dumas dzisiejszej sceny hiszpańskiej.

Zadanie paradoksalne, Dumasowskie; czy wywiązał się zeń autor?

Młody marzyciel Don Ernesto, wychowany przez bogatego ojca swego w dostatkach i bez kierunku praktycznego, po nagłym zubożeniu i śmierci ojca, znajduje

gościnne przyjęcie w domu Don Manuela, zawdzięcającego ojcu Ernesta cały swój majątek, zagrożony, gdyś ryzykowną spekulacją. Don Manuel, podeszły już wieku człowiek, jest bezdzielnym; — poślubił Julję, dziewczę młode, szczerze doń przywiązane. Ona ta, Manuel, Julja i Ernest, żyją ze sobą z najserdeczniejszą przyjaźnią, ani na chwilę nie odrywając się wzajemnie. Niebawem jednak niezwykła pomyłka młodszego Ernesta w domu Manuela, daje światu pełnym miłości dla małżonki rogatego; że Ernest i ona kochają się i żyją w stosunku niedozwolonym. Tymczasem oboje zapewniają nas, że kochają się tylko jak brata i siostry; ażeby jednak usunąć potwarzy, Ernest postanawia opuścić dom Manuela. Młody pomny dobrodziejstw wyświadczonych mu przez Ernesta, zrazu na krok ten żadną miarą nie pozwolił; ale wreszcie i w nim obmowa zaszczerpanej dejrzenia, plotki donoszone mu bezustannie przez jego i tegoż rodzinę, skutkują i Ernest rozchodzą się z Manuelem i Julją.

Krok ten atoli nastąpił już po niewczasie. W tym czasie toczy się już w kolach tak szerokich, że będąc w kawiarni, staje się mimowolnym publicznie spotwarzaniem Julji. Policzkuje go któryś go wyzywa. Pojedynek odbyć się ma w którym mieszka Ernest po opuszczeniu domu. Wieść o bliskim pojedynku rozchodzi się po mieście w Manuel, dowiedziawszy się o co rzecz idzie, postanawia ukarać oszczercę i zmusza go do tego, na miejscu naznaczonym Ernestowi, bił się z zastępstwem Ernesta. Julja tymczasem, pragnąc nie szkodzić pojedynkowi, wpada do pomieszczenia sta, o porze, kiedy pojedynek właśnie się odbywał, piętro wyżej; Ernest zajęty Julją, nie może stanąć w czasie, a w chwili, kiedy udało mu się wreszcie Julję w alkierzu, znoszą do pomieszczenia jego ranionego śmiertelnie. Ernest nie pozwala złożyć go do łoża swego — a zdziwienie i podejrzenie ogólne sta, gdy z alkierza występuje Julja. Manuel od tej chwili przekonany jest o zdradzie ich. Ernest, pragnąc śnić rzecz całą, mimo otrzymanego zakazu, przychodzi do domu Manuela. Julja każe mu oddać się, Manuel usłyszał głos jego, a właśnie w chwili, Ernest rozżalony, na kolanach błaga ją o sprawną dejrzaną pozycję Ernesta bierze za nowy dowód, że winy i wymierza mu policzek. Po chwili Manuel Ernest zaś, tuląc do siebie złamaną Julję, powiada krewnym Manuela: — Niechaj nikt kobiety tej nie ruszy! Od tej chwili jest ona moją, moją wyjątkową. Była niewinną i czystą jak promień słońca — ale staniemy się winnymi, tak jak tego pragnęliście. Jeszcze nie uszło ciepło życia z tego oto

11)

POD CHMURAMI

OBRAZEK GRECKI

skreślił

Michał Wołowski.

(Dokończenie).

— Maryczyko, pójdziemy w doliny, ustroję ci pałac, rozkoszne gniazdko, dam życie bez troski, szczęśliwe — szeptał Botzaris do ucha Maryczyce.

— Bracia moi zabici, Tsavelas zginął, Grecja na nowo spętana, prawie nieprzytomnie odrzekła Maryczyka.

— Co ci po braciach, po Grecji, rodzinie? Masz mnie, którego przecie kochasz, który ci da szczęście.

— Już nie kocham cię...

— Maryczyko, czy zmysły tracisz? Ja dla miłości twojej poświęciłem wszystko, a ty mi tak chcesz odplacić?

— Nie, nie tak!...

Maryczyka z za pasa Botzaris wyrwała sztylet i wskazała na szeroko rozciągający się widnokrąg.

— Patrz, to miało być wolne, to Grecja. Uczulam dopiero wtedy czem jest ta miłość dla niej, gdyś ty ją zdradził. Kiedy do matki mojej jeden z cudzoziemców zawołał: „mąż twój jest bohaterem” — odpowiedziała: — „inaczej nie byłabym jego żoną”. Gdyby mnie cudzoziemiec zapytał, czy suljotka może być kochanką lub żoną zdrajcy, takbym mu odpowiedziała...

Tu sztylet błysnął w ręku dziewczyny i nim Botzaris zdołał się opatrzyć, zagłębił się po rękę w jego sercu.

Jerzy Botzaris żyć przestał, gdy Aletaksas ze spahami nadchodził.

— Wziąć ją do haremu — zawołał.

Ale Maryczyka roześmiała się dziko i jak szalona pobiegła w stronę twierdzy Wielkiego Piątku, gdzie Samuel z Modeną się znajdował.

Ali w tryumfalnym pochodzie wkroczył do Sulji; tak blizkim już był urzeczywistnienia swoich planów. Prócz tryumfu, pchały go tam jeszcze wieści, że Mawrogenia i Samuel posiadają olbrzymie skarby; Aletaksas go zawiadomił, że skarby te przeniesione zostały do twierdzy.

— Trzeba je zdobyć — syknął i wnet całe szeregi spahów, pozostałe z 20.000 wojska, które pod Sulję przyprowadził, rzuciły się w stronę Wielkiego Piątku.

Omyliły jednak oczekiwania.

Twierdza była otwartą i pustą. Jak psy gończe rzuciło się żołdactwo wewnątrz do poszukiwania owych skarbow i znalazło się na podwórzu twierdzy. W środku jego klęczał ojciec Samuel i dwie niewiasty. Gdy wpadło żołdactwo, zakonnik wstał, kobiety zniknęły.

— Ha! podły mnichu, pokażesz nam gdzie skarby wasze?

— Pokażę.

— Dalej, prędzej, prowadź nas do nich!

— Zaraz — była odpowiedź.

Na najwyższym szczycie góry, oparty o skałę stał Ali-basza, dumny ze swego zwycięstwa; u podnóża jego rozciągał się widok strasznej ruiny, ale on triumfował.

Obok niego, z pochyloną głową, stał Aletaksas i w milczeniu słów tryumfatora słuchał.

— Cóż mi tam plotą o moralności ludzkiej, ja... oto wszystko. Patrz, chmury pod stopami memi. Tamten z zachodu plecie głupstwa pod

piramidami, a ja tu tryumfuję i panem nad wszystko. Mam już Sulję, zdobędę Jońskie, zduszę Stambuł, Anglików na prośbę Sultana, bo mam siłę. Okuję w kajdany ludy wschodnie. Choć stracę kilkadziesiąt tysięcy niewolników, jak straciłem przy zdobyciu Sulji, ale będę bogiem; gdy odnajdę jeszcze płyn nieśmiertelności, Bogiem się stanię, słyszysz Aletaksasie, tajemnicę nieśmiertelności i wieczności wydobędę i Jego nawet zmożę...

Tu nagły grzmot i huk przeraźliwy ogłuszył Alego i Aletaksasa, przerywając marzenia dumańskie go aibańczyka, którego pycha nie miała granic. Była to salwa dla jego rojeń, a grób dla żołnierzy.

Ali zgął się we dwoje, gdy huk ten w powietrze i spadające na ziemię.

Chwilka i cisza znów zapanowała na twierdzy. Ali odetchnął.

— Co to? — spytał Aletaksas, który na całym ciebie, aż wreszcie wyrzekł:

— To Bóg odpowiada na wypowiedzenie wojny.

Przyłożył rękę do oczów i spojrzał na twierdzę Wielkiego Piątku, spojrzał tam, gdzie wojska Alego zdobyć zapragnęły ukryte skarby.

Z twierdzy i ludzi nie było znaku, wyszły ich w powietrze drobna ręka kobieca Modeny i wrogenji.

— A gdzie twoja siła, baszo Janiny, w potęgę takiej, jaką jest miłość Grecji w tych czasach? — szeptał Aletaksas. Zdusisz ją dzisiaj, powstanie jutro; niejeden taki dramat jest już zdegra się pod chmurami temi, ale w koncu

Manuela, zawdziękuje cię, zagroźmy cię, Manuel, podszedłszy do niego; — posłubię cię, przywiązane, a chwilę nie odda cię, jak niezwykła, a, daje światu, Manuel uchodzi, że Ernest, niedozwolonym, rzedziony. Tymczasem się tylko, acm potwarzy, Manuela. Ma, nych mu przez, miarą nie, mbowa zaszcze, zstannie przez, Ernest rozchodzi, o niewczasie, szerokich, że, dowolnym świat, Policzkujecie, się ma w, puszczeniu, odzi się po, zecz idzie, a go do tego, i, bił się z, sem, pragnę, pomieszkania, asnie się od, nie może sta, się wreszcie, zkania jego, pozwala złożyć, rzenie ogólne, Manuel od tej, Ernest, pragnę, o zakazu, przy, oddalić się, nie w chwili, ga ją o spr, Manuel, któ, nowy dowód, chwili Manuel, Julję, powi, kt kobiety tej, a, moją wyła, a słońca — ale, o pragnęliście, z tego oto

już buchają tu płomienie miłości występnej. Stręczyłami byliście wy wszyscy! — Pójdź ze mną, Juljo, kochanko moja! A sprawiedliwe niebiosa sędzić będą pomiędzy nami a wami!

Oto dramat Echezaraya. Czy zawiera on istotnie wszystkie owe dziwne znamiona, czy wypełnia wszystkie paradoksalne warunki, przyręczone nam przez autora w prologu?

Nie, nie posiada ani jednego z tych znamion, nie wypełnia ani jednego z tych warunków.

Bo najsamprzód, dramat ten ma tytuł, i to tytuł wcale zajmujący, podwójnie efektowny: brzmi ładnie, a nadto niejeden z widzów w naiwności duszy swej przypuszczał, że Galeotto, to bohater utworu; tymczasem mamy tu podobny żart, jak w „Gasparonie“.

Powtórę, „cały świat“ czyli towarzystwo plotkujące, popychające niewinnych do winy, nie jest bynajmniej bohaterem dramatu Echezaraya; jest on w nim tylko intrygantem, a jako taki, funkcjonował już w niezliczonych dramatach i powieściach, dramat zaś, nie jest bez bohatera, ma on przeciwnie najwykleszego pod słońcem bohatera: młodego amanta, Ernesta, którego los zajmuje nas głównie, od pierwszej do ostatniej sceny dramatu, a który jako bohater w zwykłym pojęciu, wprowadzonym już jest w prologu.

Po trzecie, dramat ten nie jest wcale pozbawiony intrygi miłosnej. Byłby nim, gdyby Ernest i Julja nie kochali się przy końcu dramatu, tak jak nie kochali się w jego początkach, gdyby po śmierci Manuela rozeszli się, dlatego, że nie łączy ich miłość. Ale w „Galeocie“ najbardziej nas właśnie zajmuje i psychologizmie najsobtelniej jest wypracowaną miłość, która powstaje z wolna pomiędzy Ernestem a Julją; uzasadnia i tłumaczy ją Manuel, w rozmowie z bratem swym Severem; podejrzliwość jego uczyniła go dla Julji nie miłym, uważa ona go za tyrana, który bez powodu słusznego wypędził z domu swego Ernesta, a Ernest, otoczony aureolą męczeństwa dla niej ponoszonego, staje się w jej oczach coraz godniejszym miłości. W wielkiej scenie drugiego aktu, kiedy Julja błaga Ernesta, ażeby zaniechał pojedynku, widzimy dalsze ślady rozwijającej się pomiędzy nimi miłości.

— Nie wiesz pan — kończy Julja — jaką mi boleś sprawiasz, jak gorąco za pana się modliłam. — Modli się za każdego, — odpiera Ernest — oplakuje się tylko jednego...

— Spójrz pan na mnie, — odpowiada Julja we zach — i miej pan litość!

Jest więc pomiędzy Julją a Ernestem miłość, wolna się rodząca; przy końcu przyznaje to sam autor słowami bohatera.

Sytuacje zaś, po których kroczymy do celu, nie mają bynajmniej owej cechy pospolitości i naturalności, jakie przyrzekał autor. Julja nie wiedząc o porze, w której ma się odbyć pojedynek, znajduje się u Ernesta

nie zyskasz eliksiru nieśmiertelności, a idea zdrowa zmartwychwstanie.

Z całego potężnego wojska Alego ze zdobyciej Sulji powracało tylko dwóch ludzi, Ali i Aletaksas.

Słońce czerwienilo wierzchołki gór; Ali był milczącym, Aletaksas zamyślonym, a w powietrzu unosiła się jakaś woń tajemnicza, może po umarłych, woń mieszcząca w sobie zarodki walk przyszłości.

Zdała rysowały się Termopile i może wszystko to razem natchnęło potem genialnego poetę do pieśni:

„Umilkły wiatry, cicho lśnią się fale
Przy grobowcowej Temistokla skale,
Która wyniosłem niebo czołem bodzie,
I z góry patrząc na morze i smugi,
Najpierwsza wita lądujące łodzie.
Kiedyż się zjawi Temistokles drugi?“

Zjawiło się ich wielu, w lat parę po zdobyciu Sulji, a wszystkim ojcowie opowiadali o lożach bohaterów tej góry, których imiona stały się hasłem dla walczących w przedniej straży helenickiej.

O opisanych tu wypadkach tak mówi Osten-Proesch: Suljoci zamieszkiwali góry Kasyopejskie, praktycznie naturalną twierdzą. W dolinach, pełnych dziwnych piękności, płyną Acheron i Korytus, dwie sławne rzeki, a raczej rzeczki, które na imaginację starożytnych tak silnie oddziaływały. Umocnione schronienia suljotów leżały na 2.000 stóp nad doliną Acheronu. Wazka ścieżka, wijąca się przez dwie mile, prowadzi od brzegu rzeki do ufortyfikowanego wąwozu, za którym leżała pierwsza twierdza, zwana Nawarika; z tamąd trzeba się dostać po górach do ufortyfikowanych

właśnie w chwili, kiedy znoszą rannego Manuela, a Manuel konający, właśnie w owej chwili przestępuje próg, kiedy Ernest rzuca się zupełnie bez uzasadnienia na kolana przed Julją.

Tak więc i czwarty warunek nie jest spełnionym; a tem mniej przyznać to można co do warunku piątego: dramat Echezaraya nie jest bez końca, i nie kończy się on bynajmniej tam, gdzie zaczyna się zwykle dramata sceniczne. „Galeotto“ ma koniec, i to koniec najwykleszy w dramacie: połączenie kochającej się pary; a nowej perspektywy dramatycznej nie otwiera on wcale, gdyż po śmierci Manuela z horyzontu Julji i Ernesta znika wszelki motyw dramatyczny.

Cóż więc napisał Echezaray, jeżeli szumna ta etykieta jest sfalszowaną?

— Entrez, entrez! — woła kuglarz hiszpański. — Coś niewidzianego, niesłychanego jeszcze dotychczas! Dramat bez tytułu, bez bohatera, bez intrygi miłosnej! Olbrzym, który chodzić będzie po powietrzu! Bum, bum! Entrez, entrez!

Złapałeś się, wszedłeś i rozglądasz się: to nie olbrzym chodzący po powietrzu, jak głosił właściciel budy przed wejściem, ale zwykły pajac dramatyczny, stąpający po zwykłej linie dramatycznej: zwykła francuska rodzina dramatyczna: stary mąż, młoda żona, pod bokiem amant. Dramat bez tytułu, bez bohatera, bez intrygi miłosnej; bez końca — okazał się jako „Ehebruchsdrama“, w którym niepotrzebny mąż ginie, a młoda para się żeni.

A. Ng.

Tredowaci nad Bałtykiem.

Niedawno skonstatowana w gubernjach nadbałtyckich straszna choroba, trąd, spowodowała energiczne zajęcie się jej badaniem oraz wyszukaniem środków zaradczych przeciw jej rozpowszechnieniu.

Trąd — to owa sławna choroba biblijna, znana powszechnie pod nazwą, z greckiego wziętą: *lepra*.

Pierwsze sposoby chronienia przed tą klęską społeczeństw polegały na odosobnieniu zakażonych. Takie prawo wydał Mojżesz. Na 600 lat przed nar. Chrystusa w Persji wydano podobne prawo; później spotykamy się z niem w Grecji i Rzymie.

Pomimo to trąd się rozpowszechniał. W pierwszej połowie pierwszego lat tysiąca po nar. Chr. istnieje on już we Francji i Niemczech. W końcu XII. stulecia w klasztorach francuskich znajdujemy specjalne oddziały dla tredowatych; w XIII. stuleciu było około 2000 chorych; w XVI. zamknięto już ich oddzielnie, a w XVIII. st. trąd przestaje być Francuzom znanym. We Francji zatem przeciwdziałano rozpowszechnieniu tej plagi izolo-

Samowira i Kiafy, a nakoniec do Sulji. Ali-basza już w r. 1790 rozpoczął bój z tym drobnym ludem, ale wojska jego zostały pobite. Prawdę jednak mówiąc, soljoci jeszcze wtedy, mimo całego blasku, jakim ich otoczyła poezja, byli tylko uorganizowaną na wielką skalę gromadą klefów, żyjących głównie z grabieży. Ali-basza mógł przeciw nim użyć i greckich armatoli i urządził w 1791 drugą wyprawę, w której dwutysięczny korpus albańczyków co do nogi został wycięty. Po takiej nauce Ali unikał tych przeciwników, ale gdy w r. 1800 wyspy Jońskie otrzymały nowych protektorów, zaczął się obawiać, że ci przez suljotów takiego mu zabiją ewieka, jak przez czarnogórców zabili baszy skodarskiemu. Zebrał więc 20.000 wojska przeciw temu drobnemu ludowi, ale nie polegając na swych własnych siłach, przekupił jeszcze Jerzego Botzarisa, który mu wydał zapasy wojenne, przez ziomek jego pieczy powierzone. Ali wyruszył w góry, ale nie mogąc niczego dokonać siłą, wojnę zaczęną na blokadę zamienił. Pierwsza zima tej blokady zmniejszyła jego wojsko do 8.000 ludzi. Opór suljotów trwał lat trzy, a podlegał go głównie mnich Samuel, który przez swe kazania podnosił zapał obrony do najszczytniejszego fanatyzmu. Suljoci uważali go za świętego i za jego radą wybudowali między Sulją a Kiafą twierdzę Agia-Paraskoi (wielki piątek). Jeden ze zdrajców Jerzy Botzaris otworzył im Sulję w d. 26. września 1803 r. W Agia-Paraskoi z kilkudziesięcioma towarzyszami Samuel wysadził się w powietrze. Ludność kapitulowała pod warunkiem, iż jej pozwolą opuścić ojczyznę w trzech hufcach: jeden z 2000, prowadzony przez Jotosa Tsalvelasa, miał się udać do Pragi, 1000 głów miało iść do Tsalongo, a 20 rodzin do Remiasy. Z oddziałów tych jeden, napadnięty zdradziecko, 60 kobiet stoczył w przepaść z dziećmi, by uniknąć niewoli tureckiej, a reszty, która usiłowała się przebić, tylko 150 dostało się do Pargi. (Przyp. autora.)

waniem zarażonych. W Niemczech, w Holandji, w Anglii trąd znika również w XVIII st., pod wpływem takiego zachowywania się gmin i państwa. Zamykanie chorych w specjalnie na ten cel przeznaczonych zakładach nie nastąpiło oczywiście od razu. Najpierw gminy, przypisując chorobę gniewowi sił nadprzyrodzonych względem jednostek, pozbawiały je wszelkich praw obywatelskich, wypędzały bez wszelkich środków istnienia za wrota miejskie. Okropnym wówczas był los tych, „bez winy — winnych“ wyrzutek społeczeństwa! W nędzy, o kiju żebraczym, nieochędoźni, wlekli po drogach publicznych życie tułaczę, roznosząc po szerokim świecie zarodki wstrętnej zarazy. Uczucie chrześcijańskiego miłosierdzia wreszcie i ich ocaliło swą opieką. Najpierw klasztory, potem gminy roztaczają, kierowane w części współzuciem, w części zaś dobrze zrozumianym interesem własnym, nadzór nad zakażonymi, tworząc dla nich przytulki. W krajach niecywilizowanych do dziś położenie tych nieszczęsnych jest równie straszne, jak niegdys.

Obecnie w zachodniej Europie spotykamy się z trądem: w Riviera-di-Ponte, odosobnione wypadki w okolicach San Remo, częściej w Hiszpanji, a stosunkowo najczęściej w Portugalji. W ostatnim kraju niema prawa, nakazującego odosobnianie chorych. Wreszcie jako potężna, rozpowszechniona choroba, istnieje trąd w Norwegji, gdzie obecnie, jak się zdaje, dzięki właśnie prawu izolowania chorych, zmniejsza się liczba zakażonych.

Jak z tego małego zarysu historycznego przekonać się łatwo, trąd uważanym był w ciągu całego czasu walki z nim za zarazę, której przeciwdziałano niedopuszczaniem ludzi do zakażonych. Tymczasem fakt istnienia po dzień dzisiejszy tredowatych osobników tu i owdzie w Europie zachodniej, bez rozpowszechniania się zarazy, nasunął przypuszczenie, iż baccillus lepryczny nie jest zaraźliwym.

Potwierdzało to jeszcze zjawisko, iż wydarzały się małżeństwa, w których trąd jednego z małżonków nie udzielił się drugiemu; że służba szpitalna nie podlegała w ogóle zarazie. Najznakomitsi badacze chorób leprycznych: Danielsen i Boeck, w 5tym i 6tym dziesiątku lat bieżącego stulecia, zaprzeczyli stanowczo zaraźliwością trądu, tłumacząc jego powstawanie tylko drogą dziedziczności.

Objawy dość liczne trądu w Rydze i jej okolicach pobudziły radę miejską tutejszą do wydelegowania komisji, składającej się z doktorów medycyny pp.: Bochmanna, Heerwagena i Bergmanna, dla zbadania tej choroby i przedstawienia odpowiednich wniosków.

Właśnie w ostatnim numerze organu miejskiego p. n. *Rigasche Stadtblätter* znajdujemy sprawozdanie wspomnianej komisji. W niem następujące są wyjaśnienia:

Dowody i twierdzenia Danielsena i Boeck'a nie są dostatecznie uzasadnione. Trąd dla rozwoju swego potrzebuje długiego czasu (od 2 do 10 lat), poczem jeszcze długo żyć mogą zakażeni. Dla rozwoju jego niezbędnymi są pewne ogólne niehygieniczne warunki, jako to: nieochędóztwo, ciasne mieszkania, złe odżywianie się itp. Służba szpitalna znajduje się w warunkach wprost przeciwnych, nie dziw więc, że zarazie nie podlega. Dr. Hansen, który z wielkim dla wiedzy pożytkiem badania wymienionych uczonych w dalszym ciągu uskuteczniał, przyszedł do wprost przeciwnych im wniosków. Na 1.400 wypadków badanych zaledwie w 800 dałoby się powstanie trądu wytłumaczyć dziedzicznością. Zresztą sam Danielsen zrobił obserwacje, przeczącą własnym wnioskom, a mianowicie, iż wśród bogatych trąd przędzej znika, aniżeli wśród biednych. Gdzież więc dziedziczności trądu objawy?

Oba przypuszczenia, zaraźliwości i niezaraźliwości trądu, mają do dziś swoich zwolenników. Tymczasem skutki ich niezgody mogą być jak najokropniejsze,

To też pragniemy, by radni ryscy nie wahali się. Przeświadczenie zdolniejszych ich lekarzy, o parte prócz badań innych uczonych, na prześledzeniu rozwoju trądu wśród tutejszych chorych, o bezwarunkowej zaraźliwości trądu powinno być wystarczającym, miarodajnym dla ojców miasta.

Komisja narazie domaga się zbudowania koniecznego oddzielnego szpitala o 80 łóżkach dla chorób leprycznych w Rydze. Nadto pragnie, by na wzór innych państw (Norwegja, Stany-Zjednoczone) prawem nakazaniem było w szpitalach lub

wogóle w odosobnieniu przebywać wszystkim trędowatym.

W chwili obecnej według zebranych przez wzmiankowaną komisję danych, w Rydze znajduje się 40 trędowatych, drugie tyle w jej stosunkowo bliskich okolicach. Osada Holmhof, która w roku 1860 miała 2 zakażonych, w r. 1886 posiadała 27. Co do 36 chorych, byłych w szpitalu ryskim, badania wykazują, iż tylko dwóch z nich matki były zakażone, w 12 wypadkach skonstatowano zarazę, w pozostałych nie stanowczego wywnioskować się nieudało. Pisma miejscowe przypuszczają, że z wiosną rozpoczętą zostanie budowa ryskiego szpitala dla trędowatych.

KRONIKA.

Sp. Fedkowicz umarł prawie nagle. We wtorek był zupełnie zdrow, gdy nagle dostał tak silnego wycieku krwi, że przywołany lekarz skonstatował nader groźną sytuację. Środki zaradcze nie pomogły i chory o g. 6. rano wyzionął ducha otoczony przez członków czerniowieckiej „Besidy“, w której lokalu mieszkał.

Fedkowicz zawsze się ubierał w strój huculski, to też podług wyrażonego przed śmiercią życzenia leży w trumnie w takimże stroju, w kapeluszu i z toporkiem.

W manuskrypcie pozostały po nim następujące utwory: „Swatanje na hostyni“ melodramat, „Kiermanycz“ melodramat, „Dowbusz“ tragedia, „Mazepa“ tragedia, oraz niedokńczona tragedia „Bohdan Chmielnicki“ i wiele drobniejszych utworów. Pogrzeb odbywa się dzisiaj o godz. 10. rano.

Z komitetu balu muzycznego. Sprzedaż biletów wstępu na bal muzyczny na dzień 14go b. m., rozpoczęła się wczoraj w biurze komitetu w hotelu George'a.

Komitet balu Dublańczyków donosi, że bilety wstępu nabywać można w dniach 15., 16. i 17. stycznia w biurze komitetu w hotelu George'a. Zarazem uprasza tych wszystkich, którzy dla braku dokładnego adresu zaproszenia nie otrzymali, aby zechcieli zgłosić się po takowe.

Wieczorek maskowy w „Gwieździe“ odbędzie się w sobotę 21. stycznia, na dochód funduszów Stowarzyszenia.

Bal maskowy na cel dobroczynny odbędzie się 15go b. m., w sali Domu Narodowego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa łowieckiego odbędzie się dnia 15go b. m., o godzinie 12., w gmachu c. k. domen, ulica Kopernika, l. 20; o jak najbliższy udział uprasza się szanownych członków. — Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie sprawozdania wydziału. 3. Sprawozdanie budżetowe. 4. Wybór nowych członków wydziału w miejsce występujących. 5. Wnioski członków.

Echa minionych lat p. J. Horoszkiewicza, dla braku poparcia w przedpłacie, nie mogą być wydane. Przychylni temu wydawnictwu, nieliczni prenumeratorem, zechcą się zgłosić po swoje wkładki, do miejsc w których je złożyli.

Smutny to nader objaw, że rzecz tak piękna, tak patriotyczna, jak wydanie mało już komu znanych dawnych pieśni narodowych nie znalazła poparcia. Wstyd prawdziwy!

Ruch pociągów także na linii Husiatyn-Stanisławów wstrzymany został w skutek zasp śnieżnych. Jak długo potrwa przerwa komunikacji, oznaczyć się nie da. Również nie kursują od wczoraj pociągi na linii Lwów-Belzec i Krasne-Podwoleżyska. Zamieć jednak trwa ciągle i jest taka, że obawiać się należy przerwy na wszystkich liniach.

Wykład. W sobotę 14. stycznia br. odbędzie się w I. szkole izr. (ul. św. Stanisława 5) wykład pana dr. T. A.: „O nowej ustawie egzekucyjnej“. Wstęp wolny. — Początek o godz. 7. wieczorem.

Ciężką krzywdę wyrządzili złodzieje włóściancy ze Sokolnik, Marcie Gawryłowej, podczas targu wczorajszego. Przybyła ona z dużym stosunkowo zapasem masła, a że towar był dobry i świeży, w krótkim czasie rozsprzedała cały zapas, którego wartość sprzedana wyniosła około 71 złr. Kobięcina oczywiście nie ukrywała swego ukontentowania z dobrego targu — i w tem właśnie zbłądziła, gdyż zanim zdążyła plac targowy Rynku opuścić, złodzieje lwowscy skradli jej całą gotówkę. Poszkodowana nie mogła uspokoić się po stracie, zwłaszcza, że nie wszystkie towary do niej należały, lecz do kilku sąsiadek wspólnie.

Magik. Pewien rzeźmieszek wykonał już w kilkunastu szynkach z dobrym skutkiem sztukę zamiany flaszki z okowitą na flaszkę z wodą. Manipuluje on w ten sposób, że otrzymawszy żadaną okowitę, każe sobie

następnie podać piwa, a korzystając z nieuwagi szynkarza, chowa okowitę, a stawia na stole podobniutką flaszkę z wodą, — następnie wynosi się z szynku pod pierwszym lepszym pozorem. Magik ten jest niskiego wzrostu, o rudych włosach, wygląda czerstwo i rumiano, i nie tai się bynajmniej ze swą sztuką, kontent, że mu się ona wiedzie.

Niebezpieczny złodziej. Patrol policyjny, kontrolując tamtej nocy rzeźmieszeków, pod dozorem policyjnym stojących, zastał po godzinie 12. osławionego złodzieja Michała Gembarzewskiego, wprowadzającego w jego mieszkaniu przy ul. św. Wojciecha, lecz w kompletnym ubraniu w łóżku leżącego, którą okoliczność tłumaczył on tem, że jest chory i że nie ma za co mieszkania ogrzewać. Tej samej nocy o godz. 4. napotkał go jednak stojkowy na ul. Halickiej, na skrajcu w ul. Blacharskiej. Przytrzymany tłumaczył się, że spieszy na kole do pociągu. W godzinę później okazało się, że nie wiadomy dotąd złoczyńca, a prawdopodobnie towarzysz Gembarzewskiego, włamał się do sklepu rzeźnickiego Jana Frankowskiego pod l. 8 w Rynku, od ul. Blacharskiej, i skradł z tamtąd około 58 złr. zdawkową monetą i kilka sztuk odzieży. Gembarzewski, który bezwzględnie stał wówczas na ulicy na czatach i który w policji twierdził, że szedł był do pewnego szewca po swe świadectwo robocze, aby jako szewc mógł nazajutrz poszukać sobie kondycji, ukończył w kwietniu z. w tutejszym zakładzie karnym karę 6-letniego więzienia za kradzież, a był już przedtem sześć razy z takiegoż powodu karany. W listopadzie z. aresztowała go policja, gdyż również stał na czatach w chwili włamywania się towarzysza jego, Miśka, do sklepu zegarmistrza Kieliszkiwicza, lecz wtedy uszedł kary, gdy tymczasem Miśko został na 2-letnie więzienie skazany.

Podejrzany handel. Drugiego pośrednika i nabywcę kradzionych rzeczy, wykryła wczoraj policja. Jestto właścicielka sklepu ze starzyzną przy placu Krakowskim l. 25, Gitla Spät. Zwracaliśmy już uwagę, że handlarze, których sklepy ciągną się długim szeregiem poza bazarem na pl. Krakowskim, częstokroć prowadzą operacje nieuczciwe, nabywając z całą świadomością od wyrobników fabrycznych i murarskich różne przez nich wynoszone przedmioty. Owóż p. Antoni Barszczewski, majster murarski, budując dom przy ul. Gródeckiej l. 52, spostrzegł wczoraj, iż nieznanemu złoczyńcy, wdarł się przez wylamanie deski w ścianie do magazynu, i wyniósł z tamtąd różne narzędzia, jak heble, młotki, kielnie itp. Zawiadomiona policja wynalazła owe przedmioty u wzmiankowanej wyżej handlarzki, u której znalezione mnóstwo rzeczy, należących do Jana Piwko i Józefa Łukasiewicza, którym takowe ginęły w różnych czasach przy budowach domów.

W obec tego handlarzkę pociągnięto do odpowiedzialności, deponując do rezultatu śledztwa owych kilkadziesiąt przedmiotów na policji.

Kradzież z włamaniem. Wczoraj między godziną 12. a 3. w południe włamali się niewiadomi złoczyńcy do kasy teatralnej i zabrali drobną monetą do 13 gld., gdyż kasjer był o tyle ostrożnym, że banknoty zamknął w wertheimówce. Przecież to śmiałość nie lada, aby w biały dzień w gmachu teatralnym, tak załudnionym, odważyć się na coś podobnego. Łotrzykowie ulatwili sobie przedtem wstęp do kasy, a mianowicie przez odsunięcie ryglów u drzwi, które tym sposobem mimo zamknięcia na klucz, pod silnym naciskiem puściły. Byli wszakże bardzo skromni, gdyż zadowolili się zabraniami gotówki, aczkolwiek w kasie znajdowały się różne wartościowe przedmioty, lornetki teatralne i kilka sztuk garderoby.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na pierwszą kadencję, która się w lwowskim sądzie rozpocznie dnia 30go b. m., zostali wylosowani jako główni przysięgli pp.: Mikołaj Scheuk, Alfred Lewakowski, Ludwik Ramult, Jan Welichowski, Władysław Kosieradzki, Karol Vocht, Jan Tychoniewicz, Eugeniusz Wędrzychowski, Franciszek Wiesner, Michał Dydziński, Aron Dawid Sekler, Natan Karp, Jan Dziejowski, Szymon Amałowicz, Dominicus Pokiziak, dr. Julian Czerkawski, Aleksander Hulimka, Jerzy Spornold, Jan Brolik, Jonasz Beiser, Teodor Biliński, Teodor Hulimka, Abraham Menkes, dr. Henryk Nathanson, Dawid Rappaport, Karol Niedziałkowski, dr. Bronisław Dulemba, Jan Żółkiewski, Majer Hainbach, Wiktor Krobicki, dr. Kazimierz Pawlikowski, Maurycy Markheim, Zdzisław Younga, Zygmunt Frey, Władysław Gołębski i Jan Urbański.

Jako zastępcy: Antoni Kohman, dr. Jakób Lill, Juljusz Mikolasz, Hipolit Łączyński, Karol Żółkiewski, Jan Potocki, Sylwester Berski, Ferdynand Gross i dr. Paweł Dąbrowski.

Rozprawy sądowe. Przed trybunałem sędziów przysięgłych w ciągu pierwszej kadencji toczyć się będą następujące rozprawy główne: D. 30. bm. Krzysztofa Marciniusza o zgwałcenie; 31. b. m. Dmytra

Barnabiego o zabójstwo; 1. lutego Julji Folmer o rozboje mordowanie; 6. lutego Jędrzeja Bochenka o dzieje; 7. lutego Łukasza Krywko o podpalenie; 8. tego Iwana Artymowicza o skrytobójcze mordowanie; 13. lutego Marji Kozłowskiej o dzieciobójstwo; 14. tego Feigi Gelber o mordowanie; 15. lutego Karla Tuza o zabójstwo; 16. lutego Michała Miliana o mordowanie; 17. lutego Józefa Omyka o sprzeniewierzenie; 20. lutego Jewki Greszczuk o mordowanie; 21. lutego Chaima Wurma o skrytobójcze mordowanie; 25. lutego Jana Adamskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; 27. lutego Jana Petrygo i towarzyszy o mordowanie życia władzy urzędowej (znany proces celny).

Mianowania. Minister handlu zamianował komisarzem Kazimierza Łaskiego komisarzem pocztowym Lwowie.

Aresztowane w Czerniowcach pod zarzutem szpiegostwa indywiduum przebywa jeszcze w więzieniu garnizonowym, a władze prowadzą energiczne dochwyty.

Jegomość ów — któremu codziennie więcej fałszywych przybywa nazwisk — zdaje się mieć za sobą awanturyczną przeszłość. Posiada on już dwie żony, obie przebywają w Rosji. Jedną jest izraelitką. Osiągnął z nią dla posagu; po ślubie zaś zabrał pieniądze i umknął. Następnie w Bessarabji rozkochał w sobie jaką prawosławną popa, oświadczył się o jej przeszedł z wyznania izraelickiego na prawosławie, żenił się, otrzymał 2000 rubli posagu i umknął młodej żony. Po raz trzeci zamierzał się żenić w dagórze; teraz znowu z izraelitką, panną E., która dzięki dzisiaj Bogu, że starostwo aresztowało go z rzeźonego. Byłaby trzecią żyjącą żoną tego p. Przed paru dniami bujna fantazja reporterów jeżdżących z pism czerniowieckich zasłyszała już o aresztowaniu drugiego szpiega, co atoli jest nieprawdziwym. Także wiadomo, że przed dwoma dniami przybył do Czerniowców kapitan rosyjskiej żandarmerji w Chocim bawił w Czerniowcach w przebraniu cywilnym. Połowa go kilka osób, co nie musiało być milem panatanowi, gdyż tego samego dnia odjechał na komendę wosielicką. Widocznie p. kapitan coś „myszkował“ w Galicji.

Minister sprawiedliwości przesłał p. Łucjowi Lipińskiemu, ck. notariuszowi w Nowym Sączu, pismo następującej treści: „Wielmożny Panie! Składając Panu podziękowanie za uprzejme ofiarowanie mi pierwszego tomu dokonywanego przez Pana w sposób tak udatny i licznymi uwagami zaopatrzonego polskiego przekładu powszechnej ustawy cywilnej, którym Pan zaradziłeś żywo odczuwanej potrzebie, nie mogę pominąć sposobności, nie wyrazić Panu mego najzupełniejszego uznania Jego zasłużoną działalność na polu literatury prawniczej. — Przyjmij Pan itd. *Prażak*“.

† **W Kołomyi** zmarł profesor Stanisław Dziński, człowiek zacny, prawdziwy przyjaciel dzieje. Pogrzeb odbył się z wielką uroczystością.

Pracownię drzeworytniczą otworzył w Białej peszcie rodak nasz p. Wilhelm Smolka.

Mgła. Od trzech dni cała Anglja osłonięta gęstą mgłą. Poczty spóźniają się o całe dni, również doznaje wielkich przeszkód.

Z akademji petersburskiej. Profesorowie z Wiednia, Cefarowicz z Pragi i Krek z Gracu wybrani na członków korespondentów petersburskiej akademji nauk.

Pojedynek. Na granicy Belgji odbył się pojedynek między kapitanem pułku niemieckiego stacjonującego w Lotaryngji, a oficerem armji francuskiej. Pojedynek odbył się na pistolety. Oficer niemiecki postrzał w piersi i padł na miejscu. Władze belgijskie wzbraniają się wyjawienia nazwisk oficerów.

Pojedynek na palasze odbył się między pewnym cywilnym a oficerem linjowym w Lincu. Oficer wyszedł z pojedynku z głęboką raną przez czoło.

Eksplzja w papierni. Donoszą nam z Białej przegotowywano odpadki drzewne, wskutek czego ściciel fabryki Seifert, który w tej chwili do kołomyi zbliżył, padł na miejscu ugodzony sezątkami muru, który otaczającego.

Ofiary loterji liczbowej, siostry Bauer z Białej onegdaj pochowane Co do ich matki, ta usiłowała sobie życie odebrać, została jednak odratowana.

Powinszowanie muzyczne. Na Nowy rok natchnęła jednego z rymopisów do następującej wiersza, który podajemy tu dla oryginalności, nie tek do wszelkich albumów i sztambuchów:

Szczęście niechaj „crescendo“ dla ciebie przybywać, Smutek „diminuendo“ dojdzie aż do zera —

Mysli twoje niech będą jak pogodny scherz, i
 Być cię zawsze wesołą, nie chmurzyły serca
 Niech zdala cię mijają życia tego trudy,
 Co dreczą nas i męczą, jak ciężkie „etudy“.
 W życie twoje niech Bóg same „fioritury“ wplata,
 A w każdej chwili szczęścia niech będzie „fermata“.
 Czuj, forte „sto, loco mite, to co przykre „piano“,
 „Dyssonanse“ obcy mi niech się tobie stana,
 Mile dźwięcznym „akordem“ niech każdy dzień będzie,
 Wszędzie znaj tylko „dolce“, „compiacere“ wszędzie.
 A gdy sto lat przeżyjesz, jak jedną godzinę,
 Zaczniź znów żyć tak samo „da capo al fine“.
 J. Jara—K.

Nowa skandaliczna sprawa zajmuje obecnie high-life paryski. Margrabia Meckenheim, potomek starożytniej rodziny szlacheckiej, były oficer armii, który w r. 1870 walczył z odznaczeniem i zdobył sobie czerwoną wstążeczkę legji honorowej, został zaarrestowany pod zarzutem wyłudzenia wraz z kilku innymi „rycerzami przemysłu“ majątku wdowie Maubon, kobiecie w podeszłym już wieku. Margrabia roztrwonil majątek wdowy, tak jak poprzednio swój własny. Pani Maubon, której pochlebiała arystokratyczna znajomość, chętnie powierzała margrabiemu swoje kapitały, który brał je pod pozorem regulowania zawikłanych spraw spadkowych. W końcu jednak wdowa przekonała się, że jest oszukiwana i zaskarżyła margrabię, którego władza niezwłocznie aresztowała.

Z Warszawy. Świeżo utworzone biuro bezpłatnej pomocy prawnej skierowało prawników warszawskich ku projektowi zakładania i innych biur w podobnym celu. Poważne głosy są za tworzeniem takich biur, w którychby młodzi prawnicy pod patronatem starszych i doświadczonych udzielali nie tylko samej porady prawnej, ale i równocześnie, żeby ludność uboższa miała tanią obronę w sprawach karnych i cywilnych; a nadto mogła powierzać pisanie podań do wszelkich instytucyj rządowych i prywatnych, aby tym sposobem tłumić demoralizujące pokątne pisarstwo. Inicjatywa ta ludzi dobrej woli jest już na tej drodze, że wkrótce prawdopodobnie przyjdzie do skutku. Będzie to wielkim dobrodziejstwem dla stron ubogich często krzywdzonych, wyzyskiwanych i bałamuconych przez pokątnych doradców, jak również korzystną szkołą dla młodych adeptów zawodu prawniczego.

O zastanowieniu ruchu na kolei Lwowsko-Bełżeckiej donosimy powyżej. Wczorajszy pociąg, wyszedłszy ze Lwowa, musiał się zatrzymać w Zaskowie i następnie wrócić do Lwowa. Podróżni reklamowali zwrot pieniędzy, zapłaconych za bilety, ale kasa odmówiła, doradzając im, aby dopiero na piśmie ostemplowanem podawali do dyrekcji. Jestto niebywały sposób postępowania, i zdaje nam się, że p. Oesterreicher powinien natychmiast polecić zwrot pobranych kwot.

Jubileusz. P. Platon Kostecki obchodzi we środę (18. b. m.) 30 letnią rocznicę swej działalności literackiej i dziennikarskiej. Dla uczczenia jubilata zawiązał się w lwowskim Kole literackim komitet, który w dniu wspomnianym urządzi obchód uroczysty tej rocznicy. Począwszy od prezydenta miasta, wezmą w nim udział wszystkie sfery naszego obywatelstwa.

Splószone konie. Wczoraj przed południem splószyła się czwórka koni, zaprzężonych do kabrioletu, własność p. Baala. Rumaki w szalonym pędzie uniosły wehikuł ulicą Pańską, przez plac Bernardyński, przerażając przechodniów. Na szczęście obyło się bez wypadku, a kilku dorożkarzy ujarzmiło je wreszcie.

Złośliwość. Wczoraj wczesnym rankiem niewyśledzeni dotychczas sprawcy napadli na mieszkanie p. M. Gorczyca, przy placu Strzeleckim, l. 1, i wybijając 5 szyb od frontu, formalnie zasypali mieszkanie kamieniami. Złośliwość ta czy chęć zemsty mogły się być stać przyczyną bardzo smutnego następstwa, gdyż kamień cztero funtowy padł tuż obok kołyski, w której leżało dziecko. Śledztwo w tajemniczej sprawie zarządzono.

Uszkodzenie telegrafu. Wczorajszej nocy do południa przerwana została komunikacja telegraficzna na kolei Karola Ludwika w kierunku ku Podwozyskom, a to z powodu przewrócenia przez śnieg wielu słupów telegraficznych za Zborowem.

Podejrzana własność. Policja zakwestjonowała wczoraj u Ejzika Tigera z Zimnej Wody 100 beczek od piwa, z marką różnych tutejszych browarów, usiłującego sprzedać je faktorowi z browaru pana Kiselki. Beczki te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży, w różnych czasach i w różnych miejscach spełnianych.

Kradzież pokojowa. „Mróz nie mój brat“, a kto w taką porę jak dzisiejsza nie ma co jeść i w co się okryć, ten z konieczności czyha na okazję, żeby

zaspokoić swe potrzeby. Od kilku tygodni widzimy po wszystkich kamienicach wielkie mnóstwo zaniedbanych indywidualów, regularnie odchylających drzwi każdego pomieszczenia i dopytujących się za rozmaitymi nieistniejącymi lokatorami. Ze ta ciekawość nie jest platonizną, przekonaliśmy się wczoraj na fakcie. W kamienicy pod l. 10 ul. Zyblikiewicza, w parterowym pomieszczeniu państwa F., odprawiono w ciągu dnia około pięć takich ciekawych indywidualów, lecz jedno z nich, wszedłszy do kuchni, gdy w niej chwilowo nikogo nie było, uniosło dużą zimową chustkę.

Teatr, literatura i sztuka.

(Ng) Teatr. Sprawozdanie nasze o wczorajszym przedstawieniu „Galeotta“, dramatu w trzech aktach z prologiem, Joségo Echegaraya, uzupełnić winniśmy notatką o grze artystów. W pierwszym rzędzie podnieść musimy Don Manuela p. Żelazowskiego, który z prawdziwie artystycznym taktem trafić umiał w ton podstawy tej indywidualności, a sceny dramatyczne oddał z głęboką prawdą życiową, okraszoną szlachetnością ruchów. P. Stachowicz odegrała Julję z dystyncją i ze zrozumieniem, miejsca dramatyczne wypadły bardzo szczęśliwie.

Patoś p. Woleńskiego, jako Don Ernesta zbliżał nastrój sztuki do sfery wyższej tragedji. Pomniejsze role Don Sewera i syna jego Miguela odegrali pp. Ruskowski i Kasprowiec, jak przystało na artystów rutynowanych; a i Mercedes p. Cichońskiej dostrojona była weale odpowiednio do całości.

Koncerta Sarasatego o tyle wyczerpały fundusz teatralny publiczności naszej, że rozgłosny dramat hiszpańskiego poety, dawany z wielkiem powodzeniem na scenach zagranicznych, na pierwszym u nas przedstawieniu nie zdołał nawet zapelnic teatru. Miejsmy nadzieję, że skoro u nas wytną trochę, „Galeotto“ doczeka się jeszcze przedstawień bardziej zaanimowanych.

* **Panny Bulewskie** w przejeździe do Stambułu zatrzymały się we Lwowie i zamierzają urządzić jeden koncert.

* **Paderewski** wystąpi w koncercie spiewaczki nadwornej opery, Herminy Bragi, w Wiedniu, dnia 1. lutego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 13. stycznia. Cesarzowa ma wkrótce wyjechać na kilkumiesięczny pobyt do Kairu ze względów zdrowotnych.

Wiedeń 13. stycznia. Giełda zbożowa. Tendencja ospała. Pszenica 7.75, owies 6.05, kukurudza 6.43, żyto 6.22.

Berlin 13. stycznia. Według *Köln. Ztg.* ambasador rosyjski w Rzymie zostanie odwołany za to, że nie umiał powstrzymać Włoch od przystąpienia do potrójnego przymierza.

Paryż 13. stycznia. Według *Republique Fr.* Salisbury zaprzecza misji Churchilla. Salisbury jest przekonany, że na wypadek wojny między Austrią a Rosją na wiosnę, Anglja wystąpi czynnie.

Sofja 13. stycznia. Księżę z matką i wielkim orszakami w przyszły wtorek uda się w podróż do Filipopola.

Londyn 13. stycznia. *Daily Telegraph* dowiaduje się, że mocarstwa, z wyjątkiem Rosji, skłonne są do uznania Koburga, jeżeli przez rok utrzyma się w Bułgarji.

Kraków 14. stycznia. Jubileusz Madurowicza rozpoczęto wielkim korowodem z pochodniami i orkiestrą.

Kraków 14. stycznia. Według depezy pofuńnych z Petersburga, car rozdał wczoraj na Nowy rok mnóstwo orderów. Mimo to wielu dygnitarzy zostało pominiętych i żali się na brak uznania ze strony imperatora.

Wiedeń 14. stycznia. Giełda wieczorna wskutek odznaczenia takich zacieklej panslawistów jak Pobiedonoscew, popsuta. Akcje kredytowe 269.10.

Praga 14. stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu sejmku przyszło do wielkiego skandalu. Vasaty zażądał równouprawnienia języka czeskiego z niemieckim i napadł przytem na czeską szlachtę. Przy głosowaniu odesłano wniosek Vasatego do komisji gminnej. Gdy jednak szlachta wstrzymywała się od głosowania, rozległy się z galerji okrzyki: „Hanba szlechtu!“ poczem posiedzenie przerwano i galerje opróżniono. Po ponownem otwarciu posiedzenia zażądał Mattusch roz-

szerzenia kompetencji sejmku w szkolnictwie. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Zagrzeb 14. stycznia. Biskup Srossmayer obchodzi dnia 19. marca pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa. Naród kroacki przygotowuje temu wielkiemu mecenasowi kroackiego rozwoju narodowego, wielkie owacje.

Berlin 14. stycznia. *Norddeutsche* konstataje zwrot pokojowy w polityce rosyjskiej; natomiast *Kreuzzeitung* twierdzi, że optymizm jest nieusprawiedliwiony, gdyż Rosja coraz nowe ściga wojska ku granicy galicyjskiej.

Sofja 14. stycznia. Zeznania wziętych do niewoli Czarnogórców konstatają, że awantura koło Burgas była dziełem rosyjskiego konsula w Bukareszcie, Chitrowo.

Lizbona 14. stycznia. Ruch rewolucyjny w całym kraju coraz większe przybiera rozmiary. Wojsko skonsygnowano. Robotnicy okrętowi w miastach portowych urządzili strajk.

Petersburg 14. stycznia. Wiszniegradzki mianowany ministrem finansów. Tolstoj otrzymał order Włodzimierza pierwszej klasy, Pobiedonoscew zaś order Aleksandra Newskiego w brylantach, nadto obaj otrzymali w dowód łaski dyplomy z własnoręcznym podpisem cara. Minister Ostrowski i Woroncow otrzymali również ordery Aleksandra Newskiego w brylantach, a naczelny kontrolor państwa Solski order Włodzimierza pierwszej klasy. Wielki księżę Aleksy zamianowany admirałem.

Minister oświaty podaje do wiadomości, że uniwersytety w Petersburgu, Moskwie, Kazaniu, Charkowie i Odessie nie będą otwarte w zwykłym terminie t. j. w dniu 15. (27) stycznia b. r.

Rzym 14. stycznia. W przyszłym tygodniu przyjmie papież pielgrzymów niemieckich.

Stambuł 14. stycznia. W. Porta zawiadomiła komendantów, ażeby byli gotowi do zwołania rezydów (rezerwistów). W Malej Azji odbywają się wielkie ruchy wojsk tureckich.

Wiadomości polityczne.

Poznań 12. grudnia. Infułat Likowski cofnął swój zamiar rezygnowania z urzędu oficjała w kapitule arcybiskupiej.

Arcybiskup Dinder miał wczoraj przyrzec deputacji szlachty polskiej, wstawić się w Berlinie za utrzymaniem nauczania religji w szkołach elementarnych w języku polskim, natomiast na utrzymanie języka polskiego w gimnazjach i innych szkołach nie ma nadziei.

Wiedeń 13. stycznia. Zaraz na pierwszym posiedzeniu Rady państwa wniesie rząd traktaty handlowe z Niemcami i Włochami; równocześnie zostaną one wniesione i w węgierskim parlamencie.

Wiedeń 12. stycznia. *Politische Corresp.* otrzymuje następujący telegram z Petersburga: W ciągu ubiegłego tygodnia przybyły do Kijowa jedna dywizja piechoty z Kurska, trzy brygady artylerji z Charkowa i jeden bataljon saperów z Czernihowa. Wskutek tego mają w najbliższym czasie jedna dywizja piechoty (nr. 33), jedna dywizja konnicy (nr. 12) i jeden bataljon saperów (nr. 3) udać się z Kijowa ku granicy galicyjskiej.

Do tej samej urzędowej publikacji donoszą z Odessy, że rząd rosyjski zakupuje na Wołyniu i Podolu zapasy mąki, jęczmienia i owsa za sumę 700.000 rubli dla potrzeb armji zachodniej i południowej.

Nie od swego stałego korespondenta otrzymuje *Pol. Corr.* list, w którym wypowiedzianem jest zdanie, że obecny umiarkowany ton prasy rosyjskiej wobec Niemiec potrwa nie długo. Prasa rosyjska domaga się obecnie od Niemiec nie mniej i nie więcej, jak zupełnego odstąpienia się od Austrii. Gdy się zaś pokaże, że domaganie się to jest bezowocnem, wówczas zacznie się znowu gadanie z innej beczki.

Zapowiedziane niedawno zażalenie całego ciała dyplomatycznego na rosyjski zarząd poczt i telegrafów, zostało już przedłożone carowi i wywołało żywe objawy jego oburzenia.

Z Budapesztu piszą do *Pol. Corr.*, że sytuacja międzynarodowa w ostatnich dniach weale się nie zmieniła i że stanowisko Austrii, spokojnie wyczekujące i ostrożne jest jedynie wskazaniem. Wyrażone niejednokrotnie przez opinię publiczną życzenie, ażeby rząd nie dał się uspić w

swjej czujności przez pokojowe zapewnienia cara wobec trwających ciągle ruchów wojsk rosyjskich, odpowiada zupełnie przewodniej myśli polityków austriackich, tem więcej, że jak najpilniejsza konieczność i ostrożność w tym kierunku daje właśnie najlepsze rękojmię utrzymania pokoju.

Grac 13. stycznia. Książę Alojzy Liechtenstein oświadczył na zebraniu wyborców w Kaindorf, że partja klerykalna wniesie wkrótce w Radzie państwa projekt względem zaprowadzenia szkoły wyznaniowej w Austrii.

Berlin 13. stycznia. Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd rosyjski zakupił w Suwałkach znaczną ilość gruntów przeznaczoną pod budowę koszarów i baraków. Materiał już zwieziono na miejsce, a budowa ma się rozpocząć już z wiosną.

Sofja 13. stycznia. Według doniesienia dziennika *Swoboda*, przy zabitych i pojmanyh do niewoli pod Burgas rokoszaniach znaleziono pisma polecające posła rosyjskiego w Bukareszcie, Chitrowa, dalej listy Zalewskiego i Kricowa do Nabokowa, wreszcie list Dragajewa do Bojanowa, w których to listach donoszono o utworzeniu się bandy powstańczej w Adrianopolu.

Doniesienie *Foss. Ztg.*, jakoby książę Ferdinand rozkazał usunąć z publicznych zakładów portrety księcia Aleksandra Battenberga, jest prostym wymysłem.

Sofja 12. stycznia. Śledztwo przeciw Czarnogórcom wziętym w niewolę koło Burgas jest w toku. Słychać, że przy zastrzelonym Nabokowie znaleziono kompromitujące listy Chitrowa.

Wedle wiadomości ze Stambułu Rosja tymi dniami jeszcze raz próbowała skłonić Portę do interwencji w sprawie bułgarskiej. Próba ta jednakowoż pozostała bezowocną.

Paryż 12. stycznia. W tutejszych kołach szowinistycznych widać w ostatnich dniach jakiś ożywiony ruch. Sytuacja międzynarodowa uważana jest tutaj za weale nie uspokajającą. W różnych sferach podnoszą zdanie, że Rosja chce tylko wygrać na czasie dla dokończenia swych przygotowań wojennych.

Monachium 12. stycznia. Tutejsza *Allgemeine Zeitung* umieściła na czele swego czwartkowego numeru „Oesterreich und Russland“, w którym nadzwyczaj ostro krytykuje politykę zagraniczną hr. Andrassego. Podróż hr. Andrassego do Petersburga w r. 1874 jest właściwym początkiem obecnego przesilenia. „Hr. Andrassy — temi słowy kończy się artykuł — zaprzysiął Rosji nieprzyjaźń, ale jej przez to nic nie zaszkodził. Wzboğacił on Austrię o dwie prowincje, ale jej przez to nic nie pomógł. Ta posiadłość jest połowiczną; nie innego jak tylko ta posiadłość stanowi casus belli nadchodzącego roku. Gdyby nawet cała Europa stanęła po stronie Austrii i najświetniejsze zwycięstwo było zupełnie niewątpliwem — to przecież ofiara obecnego zbrojnego pokoju jest za drogą w stosunku do owej roboty“.

Liwernopol 13. stycznia. Na bankiecie konserwatywnych oświadczył minister lord Salisbury, iż położenie w Europie nieco się poprawiło i że po-

koj, co się tyczy najbliższej przyszłości, jest w każdym razie zapewnionym. Monarchowie i ministrowie zwrócili całą swą energję w celu utrzymania pokoju, skutkiem czego też nie należy tracić nadziei, iż ostatecznie powiedzie się pokój utrzymać.

Petersburg 12. stycznia. Do *Wiener Allg. Zeitung* telegrafują: Policja aresztowała niedawno na jednej stacji kolei bałtyckiej pewnego urzędnika, który od dawna był podejrzany, że należy do partji rewolucyjnej i zawsze w porę zdradza nihilistom czas przejazdu cara. Urzędnika tego złapano in flagranti, próbował on odebrać sobie życie, lecz mu przeszkodzono. Słychać, że przy jego aresztowaniu policja wpadła na trop szeroko rozgałęzionego spisku, który przygotowywał zamach na cara. Papiery znalezione w pomieszkaniu aresztowanego, naprowadziły na ślad jego uczestników, między nimi też dwóch oficerów, którzy niezwłocznie zostali aresztowani.

Rzym 13. stycznia. Ajencja Stefani donosi z Massawy co następuje: Podług wiadomości miejscowych znajduje się w Gura 25.000 konnych Gallosów, za którymi w ślad postępuje 30—40000 piechoty. Negus znajduje się w Adui. Położenie Włochów krytyczne.

Stambuł 13. stycznia. Biuro Reutersa donosi: Kapitan okrętu Georgios, który Czarnogórców do Wschodniej Rumelji przywiózł, i dwóch majtków zostało uwieczonych. Byli oni dwa razy badani. Okręt został zasekwestrowany. Uwięzieni są obwinieni o korsarstwo i zdradę kraju, albowiem dowiedzionem zostało, że wiedzieli, iż celem podróży Czarnogórców jest Burgas, a nie, jak oni twierdzili, Kustendže. Dalszych 16 zbiegło na terytorjum tureckie. Władze tureckie schwytały Czarnogórców i sprowadziły do Adrianopola gdzie nastąpi ich osądzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 13. stycznia 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszeniaca . . .	6:40—6:90	6:00—6:80	6:00—6:75	6:50—7:15
Zyto	4:30—5:00	4:10—4:80	4:00—4:65	4:40—5:00
Jęczmień	4—6:25	3:65—6:50	3:70—6—	4:00—6:50
Owies	4:00—4:50	3:80—4:35	3:70—4:15	4—4:60
Groch	4:50—8—	4:25—7:50	4:00—7:50	4:50—8—
Wyka	4—4:60	4—4:50	3:80—4:35	4:10—4:95
Rzepak	9:50—10:75	9:40—10:50	9:25—10:10	9:70—10:85
Lnianka				
Koniczna czerw.	28—42	27—40	26—40	28—43
Koniczna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	22—26	21—25	20—25	22—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zhr. 20 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24:25—24:70.

Rezerwa w zakupie. Usposobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 13. stycznia: — do —; Breme: loco 7.85 do —; Hamburg: loco 7.70 do —; na styczeń —, na sierp.-grudz. 7.60; Antwerpja na styczeń 19.25 do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Lwów, z Izby handlowej

13. stycznia 1888.

	płaca	žadają
Akce za sztuke bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska, Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.		196 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		212 50
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	97 —	98 25
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	99 75	101 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. . . .	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obilgi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 60	102 10
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pozyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 50
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleonder	9 95	10 05
Półimperiał	10 34	10 45
„ rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ „ papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	62 80	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. stycznia 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akce węgierskie banku kredytowego	272 50	274 —
„ Bank anglo-austriackiego	99 50	101 —
„ Unionbanku	190 —	188 —
„ kolei Karola Ludwika	193 25	192 75
„ kolei północnej	245 70	246 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	85 —	84 —
„ kolei państwowej	213 —	213 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	209 —	211 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 50	154 75
Losy komunalne wiedeńskie	128 75	128 50
Akce Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	100 50	99 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	123 50	123 50
Losy regulacji Cisy	206 50	208 30
Akce Banku dla krajów koronnych	97 25	97 15
Akce Bankverein	86 —	86 50
Rosyjski rubel papierowy	110 37	110 50
Losy premjowane węgierskie	119 25	120 —
Akce kredytowe	269 50	268 80
Akce kolei Karola Ludwika	193 50	195 —
Akce kolei południowej		
Napoleondory	10 03	10 03 —
Berlin, dnia 12. stycznia 1888.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	177 —	176 60
Akce austriackie kredytowe	139 25	139 87
Akce kolei Karola Ludwika	77 87	77 62
Austriackie banknoty	160 40	160 50
Akce kolei południowej (Lombardy)	34 37	34 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 —	53 —

Nadesłane.

Mleczarnia centralna przy ulicy Kopernika l. 13. (w ogrodzie), filje Chorażczyzna l. 12, Pańska l. 15, Jagiellońska l. 18, dostawia mleko i śmietankę w abonamencie do domu po umiarkowanych cenach.

Dr. med. Teodor Jendl

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 2—4

ulica Wałowa liczbą 31.

Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. Charcot'a i P. Richer'a.

Dr. TADEUSZ KROBICKI

mieszka w Rynku l. 4.

leczy specjalnie w chorobach wewnętrznych

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu Trybunalska 16.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. stycznia 1888.

Hotel Francuski. J. ks. Jabłonowska z Bursztynu, W. hr. Mioszowski z Krakowa, E. v. Zifferer z Wiednia, H. Feiler z Schwechatu, A. Winzor z Krakowa, J. L. Saas z Tarnopola.

Hotel Żorża. M. hr. Pinińska z Gródka, M. hr. Drohojowska z Wiednia, M. hr. Łoś z Czeszka, W. hr. Logothetti z Drohobycza, J. hr. Potocki z Rymonowa, W. hr. Branicki z Ukrainy, A. Trzeński z Czeszka.

Hotel Europejski. F. Blum z Rzymu, J. Schurmann z Berlina, I. Bernardiner z Wiednia, W. Lissocki z Witebska.

WYSTAWY i MUZEA.

WYSTAWA OBRAZÓW FR. ŻMURKI otwarta jest codziennie w sali parterowej gmachu galicyjskiego banku kredytowego, ulica Jagiellońska, l. 3.

NEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 20 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEM IMENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwołoczysk	10:24	3:05		3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10:10	2:28		3:19
Z Czerniowiec	10:03	3:35		3:30
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławocznego, Chyrowa			1:35	
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.				4:22 *8:32
Z Bełża				11:18
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznego		6:30		
Bełża		9:16		*5:26
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Niezbędnem potrzebna dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest

GAZETA LOSOWAŃ „Nadzieja“

Prenumerata całoroczna na prowincji tylko zlr. 1'80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratoremie **bezpłatnie** wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacyj i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji“
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.

czyli funt cłowy.

Najtańsze i najlepsze

okruchy herbaciane

w głównym składzie

HERBATY

pół kilo zlr. 1'30, 1'80 i 2'30

Frydr. Schubutha i Syna

we Lwowie,
w Rynku liczba 45.

czyli funt cłowy.

W Buczaczu

jest na sprzedaż **dom** murywany, jednopiętrowy, pod Nr. 34 1/4, za monastylem bazylińskim, nad rzeką Strypą położony, z 13 pokojami, 3 kuchniami, piwnicami, trzema stajenkami, ogrodem owocowym, 1100 kwadratowych sążni obejmującym itd.

Bliższych informacji udziela i oferty przyjmuje kancelarja Instytutu „Narodny Dom“ we Lwowie ul. Ormiańska 1. 1, II piętro

Do oferowanej kupującym sumy uprasza się dodać do oferty **10 proc.**

Termin do 13. marca 1888.

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przebiegu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak poluce, osłabienie miękkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 zlr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

Podagra, Reumatyzm, Piasek w Urynie

nie mogą być wyleczone bez użycia **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoży zwirowe w moczu czyli urynian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych sabbosci. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. MIKOŁASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Plusze** w najnowszych rodzajach dla pań do obłożenia płaszczów i całych kostjumów.

Najlepsza metoda

do nauczania się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera**. Cena kursu niższego 80 cent., kursu wyższego 2 zlr. 60 ct. w. a.

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **Niespodzianki**, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.

Metoda języka angielskiego kosztuje 90 ct.

Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej HARMONIA

poleca swą ukompletowaną i w nowe instrumenta zaopatrzoną kapelę do grania na rautach, zabawach domowych, weselach, balach i koncertach, a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów.

Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Strzeleckiej 1. 7.

! Nowości!

poleca wyłączny Magazyn

Robót ręcznych i haftów oraz **koronek** krajowych i zagranicznych w Rynku liczba 15. I. piętro vis-à-vis sali ratuszowej

Roboty ręczne wykończą się; roboty kanwowe i wszelkie przybory po najumiarkowańszych cenach.

Drobne ogłoszenia.

Wyborne tutki cygaretowe po cenach bardzo umiarkowanych (100 sztuk od 12 cent!!!) sprzedaje fabryka Wierusz-Niemojowskiego. Lwów, Rynek 25. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Powróciwszy już zupełnie do zdrowia przyjmuje jak dawniej wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące. Suknie balowe wraz potrzebę wykończam w 24 godzinach. O czem Szanowne Panie zawiadamiam. **Aleksandra Kłosiewicz**, właścicielka pracowni sukien, oraz Szkoły kroju, ulica Chorażczyzna 13. 66

Ekonom, kawaler z kilkuletnią praktyką przy większym gospodarstwie — obznajomiony racjonalnie z chowem bydła zarodowego, poszukuje umieszczenia od 1-go marca 1888 na ordynarję, lub kawalersko. Adres: „Ekonom“ poste restante Zarzecze koło Jarosławia. 70

Zołnierz z r. 1848 i 63 poszukuje zajęcia we Lwowie lub na prowincji, za jak najskromniejsze wynagrodzenie. Władza językiem francuskim. Pełniłby sumiennie obowiązki dozorca przy gospodarstwie lub innem przedsiębiorstwie. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego.

Rządca dóbr, praktyczny gospodarz z dobrmi świadectwami mogący złożyć kaucję 3000 do 4000 zlr. znajdzie umieszczenie od 1 marca r. 1888. Zgłoszenia przyjmuje właściciel pod I. A. M. pos. rest. Rohatyn. 71

Potomniatury pastelowe **F. Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski 1. 2.** 483

Bardzo piękne, tanie, mocne, kryte sianki do sprzedania. Wiadomość u odźwiernego Ossolińskich 1. 11. 32

Praktykanta z ukończoną czwartą klasą gimnazjalną lub realną poszukuje Księgarnia Polska L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie plac Hallicki liczba 14. 16

Lekcji na wsi poszukuje ukończony gimnazjalista. Adres: T. S. w Sokółce koło Ożydowa. 78

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej **Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29.** 17

Mieszkania i sklepy

Postępowy rolnik poszukuje obowiązków jako rządca lub ekonom samodzielny. — Łaskawe oferty pod: **Rolnik** poste restante Zakluczyn. 56

Pomieszkanie frontowe na dole. Dwa pokoje, kuchnia, piwnica. Ulica Strzelecka 10. Śródmieście. 45

Bardzo piękne, tanie, mocne, kryte sianki do sprzedania. Wiadomość u odźwiernego Ossolińskich 1. 10. 32

2 pokoiki z kuchnią od 12 stycznia do najęcia. Ul. Garnarska liczba 17. 57

Sto kóp tyk do chmielu gotowych sprzedaje **Goldberg** w Koniuszu, poczta Niżankowice. 41

4 pokoje z kuchnią strychem i piwnicą na 3 piętrze przy ulicy Teatralnej 1. 6 są zaraz do wynajęcia. 60

Ogrodników, kucharzy, rządców ekonomów, panny służące, klucznice i bony, oraz różnej kategorii sług, poleca bezwzględnie po otrzymaniu zamówienia **Biuro Kozłowskiej** ulica Skarbkuwska 1. 3. 67

Do wynajęcia zaraz 3 lub 2 pokoje z kuchnią lub bez takowej, przy ulicy Długosza (Kurnickiej) nr. 12. 62

Jest do sprzedania **dom parterowy z ogródkiem** w miasteczku Jasienicy, położony w pow. Brzowski. Bliższych szczegółów udzieli w Krakowie, p. A. Ziemiańska ulica Grodzka 1. 10. — we Lwowie, p. M. Z. ulica Błacharska 1. 12. II. piętro. 69

2 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, zaraz do najęcia. ul. Garnarska liczba 16. B. 74

Masło śmietankowe do herbaty może być każdego czasu dostarczone. Wiadomość ul. Długosza 1. 7 II piętro. 68

Korespondencje prywatne.

Dom przy ulicy Stryjskiej lic. 34 urządzony na piekarnię jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki kamienicy Chorażczyzna 1. 17. 64

Lwów 5. Rinaldo 2 listy wysłane. 76

Pan 800 list na pocztę. 77

Odpowiedź Panu A. K. jest listowna. G. J. 75

ASTMY I KATARY

leczą się przez nýyote Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność, Kaszle, Katary, Nęwralgije

w PARWZU sprzedaż hurtowa **J. ESPIC**, ulica St-Lazare, 20

Wymagac podpisu jak obok na każdej rurce.

W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOŁASCHA i WEWIÓRSKIEGO.

Medyczo-dyetyczne preparaty

aptekarska **Ferd. Schmieda** w Cieplicach czeskich.

prawn e zabezpieczone przed naśladowaniem wyrażonym tu znakiem ochronnym.

Te preparaty medyczo-dyetyczne zawierają w sobie najważniejsze zióła lecznicze czasów najnowszych, płażone z wyskokiem słodowym i są wyrabiane pod kontrolą lekarską. — Są one wypróbowane przez lekarzy i goraco polecane przez medyczną prasę wiedeńską.

Wyskok słodowy z tranem wątrobianym (50%), na kaszel, skrofulozy (chorob. angielską), cięrp enia nerwowe, w wielk. but. po 1 zlr. wal. a. st. — w małych butelka h po 65 cent.

Wyskok słodowy Pepsin-Pancreatin z tranem wątrobianym, przy lichem trawieniu i osłabieniu w wielk. but. po 1 zlr. wal. aust. w małych but. po 65 cent.

Wyskok słodowy Pepsin-Pancreatin, na nieregularne trawienie, w wielk. but. po 1 zlr. wal. aust. — w małych but. po 65 cent.

Wyskok słodowy Pepsin z żelazem, przy nieregularnem trawieniu i osłabieniu (0,35% m. tal. żelaza) w wielk. but. po 1 zlr. wal. aust. w małych butelkach po 65 cent.

Wyskok słodowy z ching i żelazem przy cierpieniach gastrycznych, zawrotach głowy, braku apetytu i rekonwalescencji w wielk. but. po 1 zlr. wal. aust. — w małych but. po 65 cent.

Wyskok słodowy z ching, 1% (bez goryczy), przy febrze przestępczej, cierpieniach gastrycznych, taberkulozach i d. w wielk. but. po zlr. 1-10 wal. austr., w małych but. po 70 cent.

Wyskok słodowy suchy, przy rozdrażnieniu organów oddechowych. Cena but. 1 zlr. 30 cent. wal. aust.

Wyskok słodowy płynny (z dyastazą). Cena but. 60 cent. w. a.

Wyskok słodowy, najczystszy środek pożywny dla dzieci. Cena but. 1 zlr. 30 cent. wal. aust.

Wyskok z warzywo (13,45% Proteiny), znakomity środek pokarmowy dla dzieci i rekonwalescen ow. Cena but. 1 zlr. 35 cent.

Główna ekspedycja w aptece **F. Schmied'a** w Cieplicach czeskich.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Paczki warszawskie po 4 cent. z konfiturami przez cały dzień świeże poleca **Walerja Michél** ulica Wałowa 1. 13.

LUDWIK MAREK

we Lwowie, Rynek liczba 9.

Główny skład **fortepianów, pianin i organów.**

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana.

Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 zlr.

Pierwsza koncesjonowana **Szkoła muzyczna.**

Nauka gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia.

Nauka śpiewu solowego.

Cacao w proszku

pozbawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296 1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo 1

Cena zlr. 1'40, 70 ct. 35 ct. 1

oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca **Henryk Treter** fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika 1. 3.

Naftę poleca **KAROL KLIMOWICZ** w ośmiu nowo urządzonych sklepach

1 litr krystalowej 22 cent.
1 litr białej 20 cent.
1 litr żółtawej 18 cent.

W Teatrze hr. Skarbka

Dziś

CARMEN

opera w 4 aktach, słowa H. Meilhac'a i L. Halevyego, muzyka Jerzego Bizet'a.

Carmen	Holmar
Don José, sierżant	Vicini
Escamillo, toreador	Nolli
Zuniga, oficer	Lomiński
Merales, sierżant	Koncewicz
Micaela, dziewczyna wiejska	Mansour
Dancairo)	Kiczmann
Romendado) przemytnicy	Senowski
Frasuita)	Kasprowiczowa
Mercédés) cyganki	Babińska

Rzecz dzieje się w Hiszpanji w roku 1820.

Jutro po południu: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach.

Wieczorem: „Gagatek pana majstra“ komedia.

ANTONI HALSKI HANDEL TOWAROW ZELAZNYCH

we Lwowie, plac Marjacki liczbą 9.

poleca znane z dobroci

Naftowe Latarnie bezpieczeństwa

po 1 złr. 30 centów za sztukę.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzerdniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacę pewnym browarom po 9 ct. litr. zbywają takowe po 12 ct., przeto wyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wyświeżonego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższemu zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,

właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Na sezon karnawałowy

Ordery i bukiety kotylionowe, Garnitury do głowy i balowej toalety bardzo elegancko modnie po parysku wykonane po najumiarkowańszych cenach

poleca

Fabryka sztucznych kwiatów

TEOFILI ZIELIŃSKIEJ

Akademicka 1. 5.



Odszczególniony:



e. k. wyłęcz. uprz. uniwersalny

wełniany koc polowy i obozowy z poduszką powietrzną

z czystej wełny oweżej pod gwarancją impregnowany i nieprzemakalny.

Koc ten może być użyty jako płaszcz od deszczu, hawelok, peleryna, palto i koc podróżny. Dla P. T. oficerów szczególnie poleca się jako koc obozowy. Jest 2 met y długi, 2 metry szeroki, z materji ciemno szarej lub ciemno brunatnej i kosztuje sztuka złr. 15-50, wyborowy złr. 17-50. loco Ołomuniec za gotówką lub pobiciem lub przez ek. zakłady uniformowania oficerów.

Ilustrowane prospekty gratis i franco.

Eduard Cerhak, Ołomuniec.

Mydło fiołkowe

do twarzy i rąk

usuwa wszelkiego rodzaju piegi i opalenia słoneczne

Cena 40 centów.

Nabyć można

w laboratorium chemiez. **ADOLFA POKORNEGO**

(przedtem W. TEPY).

Lwów, Wałowa 15.

Z własnej fabryki

ŚWIECE

gromniczne

woskowe, białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione od 15 ct. do zł. 1-80 za sztukę

poleca **HANDEL**

Fr. Schubutha i Syna

Lwów, Rynek 1. 45.

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych

Poradnik jego zł. 1-20

Ulica Karola Ludwika 1. 7.

Ordynacja dyskretna także, listownie, oraz i leki.

KALENDARZ ILUSTROWANY

„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji

na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocztową 50 centów.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.

Trykoty

bieliznę systemu Dra Jaegera, plaidy, deszczochrony, płaszcze gumowe, krawatki i inne artykuły sezonowe w wielkim wyborze, jakoteż osobny skład obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci

poleca po cenach najumiarkowańszych znany magazyn galanteryjny

M. WEIN

we Lwowie, plac Trybunalski 1. 1.

Obwieszczenie.

L. 25.

Według drugiego i ostatniego aktu repartycji funduszu masy konkursowej Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej nie wystarczyły rzeczony fundusze na zupełne zaspokojenie wierzytelności do masy konkursowej zgłoszonych.

Niedobór w kapitale, odsetkach i przynależnościach wynosi razem kwotę 283.917 złr. 66 ct. a. w., którą po myśli §. 53. ust. z 9. kwietnia 1873 Nr. D. p. p. i Art. 15 statutu członkowie upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej w stosunku do subskrybowanych przez nich udziałów solidarnie pokryć są obowiązani.

Wskutek tego Dyrekcja Towarzystwa sporządziła po myśli §. 61 tejsze ustawy obliczenie dopłat, z którego się okazuje, że każdy członek rzeczony Towarzystwa obowiązany jest zapłacić kwotę odpowiadającą 124% subskrybowanego udziału, po potrąceniu sumy na udział wpłaconej.

Tak n. p. członek, który subskrybował udział w kwocie 100 złr. w. a. i rachunek tego udziału nie wpłacił, zapłacić winien 124 złr. w. a., gdyby na udział ten 100 złr. wpłacił 40 złr. obowiązany jest obecnie zapłacić 124 to jest 84 złr.

W myśl Art. 17. statutu wzywam niniejszem Dyrekcja wszystkich członków w upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, ażeby przysyłając na nich według obliczenia kwoty najdalej do dnia 1. lutego 1888 w gotówce do rąk Dyrekcji uiszcili, w razie bowiem przeciwnym Dyrekcja będzie zmuszoną stosownie do przepisu II. ustępu §. 61. wspomnianej ustawy przedłożyć obliczenie dopłat c. k. Sądowi krajowemu jako handlowemu we Lwowie celem ściągnięcia nieuiszczonych kwot w drodze egzekucji sądowej.

Ponieważ według §. 72 tejsze ustawy każdy z wierzycieli Towarzystwa ma obecnie prawo korzystać z nieograniczonej poręki i od każdego z członków w związku na wysokość subskrybowanego udziału uiszczenia całej swej wierzytelności się domagać i prawdopodobnie w takim tylko razie nie będzie czynił użytku z tego prawa, jeżeli choć znaczna część jego wierzytelności w krótkim czasie uiszczoną mu będzie, więc koniecznym jest, aby jak najspieszniej należące się od członków kwoty zostały złożone, a tem samem uzyskanym z funduszu potrzebnym do zaspokojenia wierzycieli Towarzystwa.

Lwów dnia 10. stycznia 1888 roku.

Dekretem c. k. Sądu krajowego jako handlowego we Lwowie z dnia 6go kwietnia 1878 l. 17624 ustanowiona Dyrekcja Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej.

Dr. Stanisław Bieliński

adwokat krajowy we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 26.